

# Janusz R. Sobczyk

---

## Człowiek i organizacja – dylematy autonomii jednostki

---

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 9/1, 331-337

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz R. Sobczyk

Salezjańska Wyższa Szkoła Ekonomii i Zarządzania, Łódź

e-mail: jrsobczyk@uni.lodz.pl

## Człowiek i organizacja – dylematy autonomii jednostki

### 1. Wstęp

Różne formy życia zbiorowego, w których człowiek przejawia się jako jednostka społeczna, czyli element całości (*homo socialis*) mają jednocześnie wobec niego – jako określonego indywiduum (*homo individualis*) – charakter całkowicie zewnętrzny. Tworzą one, jakkolwiek ludzkie, to jednak obce wobec niego otoczenie, usiłujące z pozycji ponadindywidualnej całości – określić jego własną indywidualną naturę w narzuconych mu, ale sobie – przydatnych kategoriach.

Przedstawiona tu, dwoistość roli człowieka w sytuacji społecznej po raz pierwszy bodaj w czasach nowożytnych znalazła swoje uwzględnienie w refleksji filozoficznej Jeana J. Rousseau. W nader zwięzłe i syntetycznie ujętej konkluzji wyrażonej słowami A.W. Gouldnera, a dotyczącej poglądów Rousseau – dramatyzm sytuacji człowieka polega na tym, że jako wolny [...] tworzy on społeczeństwo, lecz potem podać się musi temu, co sam stworzył<sup>1</sup>. Mówiąc dobitniej: *Wolne jednostki tworzą masę społeczną, która dla swej egzystencji musi się skonsolidować w ramach narzuconych sobie schematów, ale [...] wolność myślenia zamknięta w schemat staje się wtórnie zniewolona przyjętym sposobem bycia*<sup>2</sup>. Tak więc, człowiek w warunkach życia społecznego, a zatem [...] w doświadczeniu innych ludzi, a nawet we własnej refleksji, to mniej lub więcej sztuczny wytwór kulturalny, zależny od zwyczajów, tradycji, wierzeń, ideałów pewnej grupy lub kompleksu grup<sup>3</sup>. Człowiek taki, z jednej strony [...] stawia siebie wobec grupy, a z drugiej strony wprowadza ją do własnego ja. Z jednej strony Grupa może być zwierciadłem, które odbija mi mój własny obraz; mogę też utożsamiać się z nią [...], czyli prawdę mówiąc, zrezygnować z własnego istnienia<sup>4</sup>. A zatem indywidualna autonomia albo kolektywna wspólnota. Przedstawiona alternatywa: – ujednostkowienie (przez wyodrębnienie z całości), bądź tylko – uczestniczenie (jako powiązanie w całość), okazuje się jednym [...] z fundamentalnych przeciwstawięń charakteryzujących wszystko, co istnieje<sup>5</sup>. „Ujednostkowienie” prowadzi do zaznaczenia

---

<sup>1</sup> A.W. Gouldner, *Teoretyczny kontekst socjologii*, [w:] E. Mokrzycki (red.), *Kryzys i schizma*, cz. I, Biblioteka myśli współczesnej, PIW, Warszawa 1984, s. 124.

<sup>2</sup> W. Sedlak, *Na początku było jednak światło*, Biblioteka myśli współczesnej, PIW, Warszawa 1984, s. 193.

<sup>3</sup> F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t.II, *Urabianie osoby wychowanka*, PWN, Warszawa 1973, s. 141.

<sup>4</sup> A. Touraine, *Socjologia akcjonalistyczna*, [w:] E. Mokrzycki (red.), *Kryzys i schizma*, cz. II, Biblioteka myśli współczesnej, PIW, Warszawa 1984, s. 191.

<sup>5</sup> P. Tillich, por. I.G. Barbour, *Mity, modele, paradygmaty*, Społeczny Instytut Wyd. ZNAK, Kraków 1983, s. 110.

się odrębności bytowej człowieka [...]; samo „uczestniczenie” natomiast prowadzi do utraty tożsamości i wolności<sup>6</sup>.

Ta ostatnia ewentualność, to jednak niebezpieczna ostateczność; rezultat totalnej dominacji otoczenia społecznego jako ponadindywidualnej całości, sprowadzającej konkretną i zindywidualizowaną jednostkę ludzką do roli sztucznego tworu jako podporządkowanego sobie zdeindywidualizowanego elementu czyli „osobnika społecznego” – o specyficznym społecznym układzie [...] swoistych wartości i czynności cudzych i własnych [...]. Treść tego układu jest zaczerpnięta wprawdzie z konkretnej osobowości danego człowieka, ale jego otoczenie, działając na niego i podlegając jego działaniu podstawia na miejsce jego osobowości mniej lub więcej schematyczną i uproszczoną konstrukcję<sup>7</sup>. W taki zatem sposób, totalizujący wpływ otoczenia ostatecznie sprawia, że oto: [...] z chaosu konkretnej osobowości o nieokreślonych a niezmiernych możliwościach, wyłania się zorganizowany, określony, ograniczony osobnik społeczny<sup>8</sup>, którego własna indywidualna określoność zostaje zanegowana. Przytoczona sytuacja wyraża pełną analogię do znanej formuły *determinatio est negatio*<sup>9</sup>. Z drugiej strony, ściśle nawiązuje do zagadnienia części i całości<sup>10</sup>, a także wielu problemów pochodnych rozwiązywanych na gruncie ogólnonaukowych kierunków metodologicznych, takich jak m. in. orientacja systemowa i strukturalistyczna<sup>11</sup>.

## 2. Człowiek i organizacja

Zagadnienie relacji człowieka z otoczeniem społecznym i jego sytuację jako jednostki wobec tego otoczenia, ilustruje na poziomie bardziej konkretnym – położenie człowieka w organizacji. Organizacja łączy cechy całości, systemu i struktury determinującej. W ujęciu ogólnym jest ona całością złożoną o charakterze dynamicznym, której zewnętrzna zmienność obserwowana w procesach realizacji celu, jest wypadkową oddziaływań jej poszczególnych części jako elementów owej złożoności – między sobą, a także wobec niej samej jako całości – i odwrotnie. Znamienne jest to, że zachodzące przy tym przemiany wewnętrzne samych elementów, wyznaczone zostają określonym stopniem ich dopuszczalnej różnorodności (ograniczonej zmienności) – przez sterującą strukturę całości. W ten sposób ponadindywidualna całość jako układ dominujący podtrzymuje swą zdolność sterowania elementami swej złożoności. Ograniczając przejawianą przez nie różnorodność i zakres jej zmienności, jednocześnie – zwiększa przewidywalność ich zachowań, a rozciągając nad nimi kontrolą zwiększa stopień własnej pewności. Ta sama organizacja w ujęciu nieco mniej ogólnym, to z kolei – określona konfiguracja pozycji i ról organizacyjnych,

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 110–111.

<sup>7</sup> F. Znaniecki, *op.cit.*, s. 141.

<sup>8</sup> Tamże, s. 141.

<sup>9</sup> Por. spinozjańską formułę odnoszącą się pierwotnie (w wersji oryginalnej) do sfery wyobraźni i operującą pojęciem determinacji w trzech znaczeniach: **1.** nadawanie czemuś określoności lub określonego sensu; **2.** określoność czegoś; **3.** nadanie czemuś granicy, ogranicze(-a)nie czegoś (B. Paź, *Hasło Determinizm*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t.2, Polskie T-stwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 505–511).

<sup>10</sup> Zagadnienie należące w sensie jak najbardziej ogólnym do filozofii bytu przyrodniczego i dotyczące struktury materialnej; znane z tradycji arystotelesowskiej i m. in. myśli scholastycznej, filozofii I. Kanta oraz G.W.F. Hegla.

<sup>11</sup> Ta ostatnia, choćby w aspekcie tzw. praw strukturalnych i naddeterminacji struktury.

przydzielanych poszczególnym jednostkom jako podmiotowym elementom całości organizacyjnej, według struktury porządku hierarchicznego i stanowiskowego oraz stosownie do przypisanych im funkcji, zakresów specjalizacyjnych i kompetencji.

Jest zatem organizacja jako całość nadrzędna względem podporządkowanych sobie elementów – indywidualów, całością ustrukturyzowaną i strukturyzującą, czyli strukturalnie determinującą. Oddziałuje ona na człowieka poprzez stałe wzmacnianie jego znaczenia jako jednostki społecznej o cechach elementu organizacyjnego, coraz bardziej i ściślej z nią związanego i ograniczonego (*homo organizatus*), a z drugiej strony przez stałe osłabianie w tejże organizacji, jego znaczenia jako człowieka wolnego i niezależnego (*homo libero*). Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku dążenia organizacji (całości) stają w wyraźnej sprzeczności wobec dążeń człowieka (elementu całości), dla którego stałe poszerzanie zakresu wolności osobistych i prawa do niezależności przejawianych zachowań – należą do immanentnych wartości jego egzystencji.

Paradoks tej sytuacji polega na tym, że organizacja jako pewna postać współdziałania społecznego, nakładając na sferę wolności człowieka jako jednostki zniewalające w znacznej mierze formy zależności organizacyjnej – wraz z realizacją celu zbiorowego zapewnia zarazem pewien sposób realizacji indywidualnych celów jednostkowych. A zatem, człowiek i organizacja są na siebie skazani. Tak jak panuje zgodność, co do tego, że nie ma człowieka poza społeczeństwem i wszystko co osiągnął jako wytwórca i twórca ogólnego postępu dziejowego – odnieść należy do jego kontaktów i doświadczeń społecznych; tak samo zgodzić się trzeba, że – nie ma człowieka poza organizacją i warunkowanie to jest wzajemne. *Pojedynczy człowiek staje się i działa jedynie w różnych organizacjach, do których należy. Osobowości mogą się dziś rozwijać tylko w działalności organizacyjnej, mogą oddziaływać tylko przez organizację, muszą służyć organizacji, by móc w niej działać. Jednostka jest wytworem i narzędziem organizacji, podobnie jak organizacja jest wytworem i narzędziem jednostek*<sup>12</sup>.

Podzielając stanowisko, odnośnie warunkujących się wzajemnie współzależności człowieka od organizacji i odwrotnie – nie sposób jednak przyjąć – ewentualności założenia o jakiegokolwiek równowadze tychże oddziaływań, choć kształtowane są one dynamicznie. Organizacja oddziałuje na człowieka jako część bądź element własnej całości, uszczuplając w ten sposób znaczny zakres jego wolności i w tym przynajmniej stopniu, negując jego osobowość jako indywidualum. Człowiek z kolei, jeśli usiłuje oddziaływać na organizację, to podejmuje się tego, będąc ową częścią, elementem tejże całości, która nakładając nań uzależnienia organizacyjne, ogranicza w tych warunkach zakres możliwych jego zachowań i rozciąga nad nim swoją kontrolę. Przedstawiona sytuacja zapewnia zdecydowaną przewagę organizacji, nie dając szans człowiekowi. Sytuacja wydaje się dramatyczna; jakkolwiek – z docelowego punktu widzenia ludzkich dążeń do zapewnienia, zgodnie z ideą postępu organizacyjnego, coraz lepszych warunków rozwoju człowieka i pełnej realizacji w ramach wszechobecnej organizacji, jego własnych potrzeb duchowych, pozamaterialnych – perspektywa osiągnięcia, choćby tylko tzw. równowagi przybliżonej może być obiecująca<sup>13</sup>.

Biorąc pod uwagę taką ewentualność, wydaje się, że warunkiem wstępnym winno być jednak – nieco bliższe rozważenie stosunku człowieka wobec organizacji, np. w kategoriach relacji elementu do całości. Przywołana tu analogia, umożliwiając pytanie o sposób

<sup>12</sup> O. Bauer, *Kapitalistyczny obraz świata* (1924), [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa 1985, s. 303.

<sup>13</sup> Por. G. Simmel, *Socjologia*, Biblioteka Socjologiczna, PWN, Warszawa 1975, s. 140–141.

istnienia i zachowania się elementów w bycie złożonym<sup>14</sup>, koresponduje wyraźnie z pytaniem o możliwe formy zachowań człowieka jako elementu organizacji. A zatem, czy jako jednostka przejawia w niej wszystkie, sobie właściwe cechy indywidualne, czy tylko niektóre; czy przejawiając niektóre, inne zachowuje w stanie niejawnym, czy też ich się wyzbywa, rezygnując częściowo ze swej tożsamości jako indywiduum; czy z kolei, przyjmując określone cechy organizacji, uzyskuje jako jej element częściową lub całkowitą tożsamość z ową ponadindywidualną całością. Zdaję sobie sprawę z rozmaitych wariantów antycypowanych odpowiedzi, które w istocie posiadają jedynie dwa ograniczenia. Jest to możliwość zachowania pełnej integracji wewnętrznej człowieka, czyli jego pełnej określoności jednostkowej jako indywiduum, przy całkowitej dezintegracji więzi zewnętrznych z ponadindywidualną całością, co oznacza jego istnienie poza wszelką organizacją; z drugiej zaś strony, jest to ewentualność pełnej integracji zewnętrznej i całkowitej dezintegracji wewnętrznej, czyli poddanie się totalizującej określoności organizacji, co – rozumieć należy jako całkowitą utratę własnej odrębności (utratę tożsamości). Przedstawiona tu przeciwstawność dwóch postaw skrajnych posiada jedynie charakter – modelowo zarysowanej idealizacji i służyć może jako ewentualna zasada typologizacji wspomnianych wyżej zachowań – wyznaczająca pewne orientacyjne odniesienia graniczne dla wielu postaw pośrednich.

Co więcej, jak poucza powszechnie doświadczenie, większość potocznie obserwowanych przypadków ludzkich zachowań grupuje się zazwyczaj wokół tzw. „środka” owej idealizacyjnej osi typologicznej. Rzeczywistość bowiem nie stawia człowieka w położeniu alternatywnym i nie wymusza na nim wyboru postaw skrajnych, a przynajmniej zjawisk mało prawdopodobnych.

### **3. Interpretacja relacji człowiek – organizacja przy użyciu pojęcia „określoności”**

Tak jak stwierdzono to wcześniej, w przypadku obecności elementu poza całością silniej wyrażona zostaje jego określoność, niżeli w sytuacji obecności tego elementu w pewnej całości, kiedy z kolei, silniej zostaje wyrażona określoność całości. Określoność to przede wszystkim – w znaczeniu jak najogólniej rozumianym – immanentna cecha istnienia każdego przedmiotu. W przyjętym tu użyciu tego pojęcia posiada ono znaczenie związane bardziej bezpośrednio, m.in. ze stopniem wyrazistości przejawiania własnej tożsamości przedmiotu, czyli całego zespołu jego cech decydujących o rozpoznawalności i pełnej charakterystyce, co do postaci, funkcji lub zachowania. Na płaszczyźnie ujęcia systemowego, owa określoność – jako charakterystyka przedmiotu utworzonego z zespołu elementów lub także z ich relacji – korzysta z funkcji opisowej, tzw. cech addytywnych i konstytutywnych (całościowych)<sup>15</sup>. W ujęciu cybernetycznym z kolei, większy lub mniejszy stopień określoności, wiąże się ściśle z odpowiednim stopniem różnorodności: *W przypadku ogólnym związek między elementami systemu przejawia się w ograniczeniu różnorodności*, a zatem

---

<sup>14</sup> Częściowo wprowadza w te zagadnienia tradycyjna analiza ontologiczna, rozważając sposób istnienia elementów w bycie złożonym (mixtum) i operując terminami ich istnienia: aktualnego albo potencjalnego lub realnego albo wirtualnego; por. M. Markowski, *Filozofia przyrody w pierwszej połowie XV wieku, Dzieje filozofii średniowiecznej w Polsce*, t. IV, PAN, Instytut Filozofii i Socjologii, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 82–86.

<sup>15</sup> Por. L. von Bertalanffy, *Ogólna teoria systemów*, PWN Warszawa 1984, s. 85–86.

[...] ogólna różnorodność systemu będzie mniejsza niż w sytuacji niezależności (elementów – p.wł.), a wielkość tego zmniejszenia charakteryzuje ilościowo sam związek i odpowiada jąca mu organizację<sup>16</sup>.

Stąd też: *organizatio est negatio*, co potraktować też można jako wniosek, takiego oto – związku sylogistycznego:

*Omnis determinatio est negatio*

*Organizatio est determinatio*

---

*Organizatio est negatio*

A zatem, jeśli określająca się całość neguje jednostkowość swych elementów, uzyskując coraz wyższe zorganizowanie, to – tak samo człowiek jako zdeindywidualizowany element całości, określając swe coraz wyższe ujednostkowanie (zindywidualizowanie) – osiąga pełny rozwój osobowości w aspekcie różnorodności – negując organizację.

Albowiem, im silniejsza określoność całości, czyli organizacji, tym słabiej wyrażona określoność (większa niedookreśloność) jednostki, i odwrotnie – im silniej wyrażona określoność jednostki, tym słabsza określoność (większa niedookreśloność) organizacji. Stwierdzenie powyższego, będące przykładem użycia kluczowego w tej problematyce pojęcia określoności, poszerza możliwości interpretacyjne wzajemnych odniesień człowieka i organizacji, jeśli jego rozumienie przyjąć w znaczeniu – rzeczywistego bogactwa różnorodnych cech treściowych, którymi w jednym przypadku dysponuje człowiek jako element całości, a w innym owa całość, czyli organizacja. Dynamicznie kształtujące się różnice stopnia owej określoności (mniejsze lub większe) po stronie człowieka jako elementu lub organizacji jako całości, wskazują zawsze na jedną z tych stron jako aktualnie dominującą. *W stopniu, w jakim całość staje się jednością silniejszą i bogatszą wewnątrz, części tracą [...] własne znaczenie, znaczenie, jakie dotąd posiadały same w sobie i dla siebie, przeniesione zostaje na całość*<sup>17</sup>. W świetle powyższego dodać by jednak należało, że opisany tutaj stan części wobec całości nie ma wyłącznie charakteru tymczasowego (chwilowego), odniesionego tylko do fazy „stawania się” całości lub okresu *poprzedzającego etap maksymalnego rozwoju*<sup>18</sup>, ale charakteryzuje permanentny stan położenia części, elementów całości jako układu podporządkowanego (sterowanego) – względem tejeż całości jako układu nadrzędnego (sterującego). W takim też duchu należałoby zresztą, odczytać występujące tu: – pojęcie całości jako silniejszej (czyli sterującej) i bogatszej wewnątrz (czyli o wyższym stopniu różnorodności) niż różnorodność części<sup>19</sup>.

A zatem, jeżeli jest tak, że organizacja jako całość osiąga pełnię swego maksymalnego rozwoju (zorganizowania), poprzez negację ujednostkowania swych elementów, to znaczy, że elementy – uzyskać mogą maksymalny stopień swego jednostkowego rozwoju jedynie – poprzez negację całości.

---

<sup>16</sup> A.I. Czuchnow, *Hasło Związek (zależność)*, [w:] N.P. Fiedorenko (red. nac.) *Słownik matematyki i cybernetyki ekonomicznej*, PWE, Warszawa 1985, s. 873.

<sup>17</sup> G. Simmel, *op.cit.*, s. 140.

<sup>18</sup> Por., tamże.

<sup>19</sup> Pomijając odrębności stylizacyjne i leksykalne odróżniające język G. Simmela od języka współczesnej cybernetyki – można by w cytowanej wypowiedzi domyślać się pierwowzoru, tzw. prawa niezbędnej różnorodności (W.R. Ashby, 1958) – wyprzedzającego o całe 50 lat jego sformułowanie autorskie. Por. W.R. Ashby, *Wstęp do cybernetyki*, PWN Warszawa 1963, s. 289, 340.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji emancypujący się element, jakim jest ludzki podmiot – szczególnie rolę przypisywać musi swej funkcji *negito*. Dzięki tej funkcji osiąga człowiek nie tylko coraz wyższą samookreśloność w sensie podmiotowym, czyli potwierdzającym jego własną tożsamość – wobec siebie samego, ale również w sensie przedmiotowym, czyli jako obiekt poznawany, uzyskując coraz wyższą wiarygodność dla swej specyficznej odrębności ze strony otoczenia. Co więcej, wydaje się, że w sensie społecznym sądy negujące są w tej sytuacji bardziej przekonującym świadectwem, niż ewentualne sądy aprobujące – i tym bardziej jeszcze przekonującym im szerszy jest obszar treści, objęty zakresem tejże negacji; również dlatego, że towarzyszy im wysoki stopień zaangażowania różnych stron osobowości, których dyspozycyjność jednostka wyrażająca negację zmuszona jest uruchomić. Doceniając w przedstawionym kontekście podstawowe znaczenie przeciwstawnych kategorii: – afirmacji i negacji jako środków umożliwiających człowiekowi wyrażanie własnej postawy wartościującej wobec otoczenia – postawę kontestującą negacji uznać należy w szczególności za wyraz dążności człowieka do urzeczywistnienia swej odrębności jednostkowej. A zatem, nie afirmacja lub kompromis, ale kontestacja i negacja jako typowa ludzka postawa. *Nie należy nigdy być konformistą; zawsze wszystko trzeba kwestionować, nie na zasadzie agnostycyzmu i negacji prawdy, ale dla sprawdzenia po ludzku charakteru wartości*<sup>20</sup>. Doniosłość powyższego uzasadnia m. in. to, że jedynie człowiek, np.: *Porównany ze zwierzęciem, które zawsze mówi „tak” [...] jest mogącym mówić „nie”*<sup>21</sup>.

#### 4. Zakończenie

Całość przeprowadzonej analizy wzajemnych relacji człowieka i organizacji z punktu widzenia warunków realizacji jego jednostkowej autonomii jako niepowtarzalnego indywidualium, posiada, rzecz jasna charakter refleksji wyłącznie heurystycznej. Nie pozwala to, jak można sądzić, na przenoszenie w całości i bezpośrednio wyrażanych tu konstatacji na empiryczną sferę rzeczywistości społecznej i organizacyjnej, będących przecież – terenem badań całkiem innego typu. Przy całej świadomości tych zastrzeżeń wydaje się jednak, że niektóre z tych przemyśleń – pod postacią samodzielnych wniosków będzie można przedstawić już teraz. Nie będą one dotyczyły faktów, lecz stosownie do ogólnego charakteru uzyskanych tu rezultatów, zwrócą jedynie uwagę na określone zagadnienia.

Kierunkiem perspektywicznym jest odejście od wąsko pojętego postępu organizacyjnego (ekonomiczno-technicznego) na rzecz jego rozumienia w aspekcie ogólnospołecznym i humanistycznym<sup>22</sup>. Jeżeli bowiem, postęp ogólnospołeczny określić dążeniem do zapewnienia człowiekowi wszelkich warunków materialnych i kulturalnych (duchowych), niezbędnych dla pozyskania możliwości pełnego i harmonijnego rozwoju, uwzględniającego – jego niepowtarzalną, zindywidualizowaną jednostkowość; a z drugiej strony – sam postęp organizacyjny, traktować jako jego podsystem, to działanie tego ostatniego nie może być sprzeczne z tym pierwszym.

---

<sup>20</sup> P. Chauchard, *Biologia i moralność*, Instytut Wyd. PAX, Warszawa 1966, s. 159.

<sup>21</sup> M. Scheler, cyt. wg W. Stróżewski, *Dialektyka twórczości*, Polskie Wyd. Muzyczne, Kraków 1983, s. 172.

<sup>22</sup> Ogólnie przyjęte rozumienie postępu organizacyjnego w znaczeniu wąskim, także jako postępu organizacyjno – technicznego, por. m. in. *Encyklopedia organizacji i zarządzania*, PWE, Warszawa 1981, s. 374–375.

Podsystem postępu organizacyjnego usytuowany w granicach systemu ogólnospołecznego winien być założony na zasadzie – hipotetycznej formuły zgodności, między tzw. organizacją wewnętrzną – struktury własnej osobowości człowieka jako określonego indywiduum a organizacją zewnętrzną – tej formy życia zbiorowego, w której uczestniczy on jako jednostka społeczna.

Żadna jednak formuła jako zasada postępu organizacyjnego nie będzie w stanie w sposób bezwzględny i zupełny, sprostać oczekiwanym potrzebom harmonijnego i wszechstronnego rozwoju jednostki w ramach organizacji, bowiem żadna realnie istniejąca organizacja *ex definitione* nie może zapewnić jej pełnej, niczym nieograniczonej określoności – w charakterze jedyne i niepowtarzalnego indywiduum.

Oczekiwaniom takim z kolei, będzie mogła sprostać i to wyłącznie w sposób względny i niezupełny, tylko – organizacja taka, której stopień określoności będzie jedynie niezbędnie wystarczający, tzn. która jako całość będzie określona na tyle, na ile jej niedookreślenie pozwoli na stworzenie w jego granicach – jak największej określoności poszczególnych jednostek ludzkich jako indywiduów i jednocześnie nie doprowadzi to jeszcze – do jej wewnętrznego rozpadu<sup>23</sup>.

W tej sytuacji, poszukując nowej formuły jako zasady bycia człowieka – wskazać należy na postawę jego zaangażowania w kształtowanie warunków – korzystnych dla przejawiania jego nieograniczonej określoności, mogącej wyrazić go jako jednostkę; wskazać należy na niepodważalną powinność – stałego wzmacniania jego orientacji wartościującej. Postawa wartościująca wiązana jest tutaj ściśle ze specyficzną funkcją kontestującej negacji (*negito*), będącej naturalnym uzupełnieniem i konsekwentnym rozwinięciem praktycznym, funkcji poznawczej (*cogito*). Ową nową formułę, ze względu na jej postulowany uniwersalizm określić można, wzorem innej znanej maksymy jako: *negito ergo sum*.

## A Human and an Organization. Dilemmas of Individual Autonomy

### Summary

The starting point of the presented deliberations is the fundamental contradiction between basic human roles which determine a human as an individuum and a social individual at the same time and, in opposite to that, an organization, widely understood as a social environment. As the base of considerations, a general analysis of relationships in the part and whole system was assumed as well as a conceptual model of an organization as a definite whole. A criterion of conformity between the individual human definite character as an individuum and the grade of definition of this whole was assumed as the base for an idealizing organizational solution. This criterion falls into a widely understood concept of the organizational progress directly referring to the notion of the social wide progress which reassures a possibility of self-determining and the harmonious development. Thus, this definite character can be socially accepted through the wide recognition – a fundamental precondition for integrity and unity of a human individuum established through the connection of two elementary human functions: *cogito* (based on the sphere of cognition) and *negito* (based on the ethical sphere and the right to an individual objection). This objection should be treated only as a sign of the evaluative attitude of an individuum which establishes the human relationships to the environment.

**Key words:** *a human, an organization, negito ergo sum*

---

<sup>23</sup> Sformułowany tutaj wymóg określoności wystarczającej w odniesieniu do organizacji jako całości w ujęciu normatywnym można by przeformułować – na prawo niezbędne stopnia zorganizowania, eksponując w ten sposób jego komplementarność wobec prawa niezbędnej różnorodności.